

Z A O L Z I E

Polski Biuletyn Informacyjny

dokumenty, artykuły, komentarze, aktualności

Numer 6/2006 (30)

C I E S Z Y N

23 czerwca 2006

www.zaolzie.org

kontakt@zaolzie.org

Z Z A O L Z I A Ń S K I C H R E A L I Ó W

[...]

A na Śląsku co słyhać –
Ilu nowych zaprzańców,
Smrodem tchórzy oddycha...
W bogobojnym swym tańcu?

Serwiliści... działacze –
Piersi w cudzych orderach!
Dyć psy wyją, lud płacze...
- Czyj kał rękaw wasz ściera?

Giętke grzbiety z osiki
I przekupnie swych sumień,
Ludzie – którzy są – nikim ...
Śmieciem – rzucałym w płomień.

... Damy ci honor, tytuł,
Sławę pyszałka – błaznie!
Durz się pełen zachwytu –
Lecz łapy liź nam raźniej!

Poskręcaj bicze z piasku,
Buduj zamki na lodzie!
- - - Nie dla mnie taka łaska,
Inny ze mnie kołodziej!

... Inne młoty mnie kuły
na ulanym z brył gnocie.
Ten krzyk bólu ja czułem - - -
Nie dla mnie iść w tym błocie!

Nie tknie cię palcem władza,
Obca przemoc nad ludem –
Gdy zaczniesz służyć, zdradzać,
Wszystko zrobisz co cudze!

Wtedy będziesz lojalny
Czysty jak łąza żebraka ...
- Nie chcesz? – to w łeb cię walnę
Każę wśród mieczy skakać!

[...]

(powyżej fragment poematu „Rapsod o Oszeldzie” Pawła Kubisza z r.1952; bohaterem tego utworu jest Paweł Oszelda, zapomniany obrońca sprawy uciemzonego ludu swej ojczystej Ziemi Cieszyńskiej z okresu „Wiosny Ludów”; lektura utworu Pawła Kubisza nasuwa jednak skojarzenia z wydarzeniami, współczesnymi Autorowi oraz dnia dzisiejszego, jakże odmiennymi od wizji tego, o co walczył Oszelda i za co w czasie II wojny światowej poświęcali swe życie zaolziańscy Polacy..., o czym poniżej. Notka biograficzną Pawła Kubisza – patrz nr 11/2004 PBI Zaolzie org oraz w posłowie tomiku wierszy Dukaty z rulonu cierpkich lat w nr 12/2004 ww. biuletynu).

O CO W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ WALCZYLI ZAOLZIAŃSCY POLACY?

W tegorocznym marcowym numerze PBI Zaolzie pisaliśmy o tym, jak to premier Republiki Czeskiej Jiří Paroubek, przeprosiwszy w roku ubiegłym niemieckich antyfaszystów sudeckich, za krzywdy doznane z rąk Czechów po II wojnie światowej (na mocy tzw. dekretów Beneša - przyp. A.S.) stwierdził, że przeprosiny te dotyczyły również zaolziańskich Polaków. Jak napisał w liście do węgierskiego prezesa ruchu politycznego „Wspólnota - Coexistentia” dotyczyły one „wszystkich osób, byłych obywateli czechosłowackich, które w czasie II wojny światowej pozostały wierne Republice Czechosłowackiej i brały czynny udział w walce o jej wyzwolenie lub były ofiarami terroru nazistowskiego”.

Sęk w tym, że zaolziańscy Polacy byli wówczas obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej i jako Polacy uczestniczyli w polskim ruchu oporu, zaś mienie które zabrano im na mocy dekretów Beneša, było de iure mieniem sąsiedniego kraju, gdyż zarejestrowane było w polskich sądach i jako polskie zostało zaraz na początku wojny wywłaszczone przez Niemców. Fakt niemieckiej konfiskaty Czesi po wojnie świadomie skwapliwie wykorzystali, zagarniając społeczne mienie Polaków jako ponemieckie. Ten kamuflaż podtrzymywany jest przez władze czeskie po dzień dzisiejszy...

W kontekście powyższych faktów nasuwa się pytanie:

kto za Olzą walczył w czasie okupacji?

Otóż, ruch oporu na Zaolziu w czasie II wojny światowej miał polski charakter. Zaczął samorzutnie powstawać już w październiku 1939 i zaraz w pierwszych miesiącach swego istnienia podporządkował się organizacjom ogólnopolskim, w szczególności Armii Krajowej (AK). Nawet gdyby zaolziańscy Polacy chcieli, nie mogli się podporządkować czeskiemu ruchowi oporu, bo ten w pierwszych latach II wojny światowej w ogóle nie istniał. Czesi w tym czasie w pełni korzystali z hitlerowskiego parasola

ochronnego w postaci Protektoratu Czech i Moraw. Jako zbiorowość nie uczestniczyli w wojnie. Niemcy nie konfiskowali ich mienia.

Chciałoby się wierzyć, że wspomniane „przeprosiny” czeskiego premiera to tylko lapsus wynikający z niewiedzy, a nie świadome kontynuowanie nienawistnych, antypolskich zagrywek Beneša. Takie potraktowanie bezpodstawnego zastosowania dekretów Beneša w stosunku do naszych zaolziańskich Przodków, którzy dzielili z Polską ciężar walki i ofiar, uwłacza Ich pamięci. Na tym niewielkim skrawku ziemi aż 5 tys. Polaków było więzionych i torturowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, 2 tys. poniosło ofiarę najwyższą, oddali za Polskę życie.

Kiedy po klęsce wrześniowej 1939 Polska po raz kolejny została wykreślona z mapy Europy, jedną z form walki z okupantem - obok uczestnictwa w walce zbrojnej - stała się działalność wywiadowcza. Była ukierunkowana przede wszystkim na potrzeby aliantów, stanowiąc cenne źródło informacji, pozwalające na skuteczne organizowanie działań wojennych. Również i w tej formie czynnego oporu antyhitlerowskiego aktywnie uczestniczyło wielu zaolzian. Ich działalności wywiadowczej poświęcona jest mało znana, wydana w r. 1992 nakładem wydawnictwa Olza w zaolziańskiej części Cieszyna, interesująca książka Oswalda Guziura i Mieczysława Starczewskiego „Lido i Stragan” – Ślężacy w wywiadzie AK.

Wywiad terenowy

Pierwszy rozdział tej książki, pióra Mieczysława Starczewskiego - zatytułowany Wywiad terenowy - poświęcony został działalności wywiadowczej na Śląsku, z wyszczególnieniem dokonań siatki cieszyńskiej Okręgu Śląskiego Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej (ZWZ AK), w której aktywnie uczestniczyli liczni zaolzianie.

Jak tu czytamy, inicjatorem działalności wywiadowczej w inspektoracie cieszyńskim, był zastępca inspektora cieszyńskiego ZWZ inż.

Franciszek Kwaśnicki „Rawicz”. Już w pierwszych dniach po ustaniu działań wojennych stworzył on organizację wywiadowczą, działającą na Zaolziu. Doborem współpracowników, ludzi cieszących się zaufaniem środowiska, spostrzegawczością i łatwością nawiązywania kontaktów, zajmował się z jego polecenia nauczyciel Józef Gomola. Przedmiotem penetracji zaolziańskich wywiadowców były zakłady przemysłowe, takie jak huty w Trzyńcu i Witkowicach, rafineria i węzeł kolejowy w Boguminie oraz dworce kolejowe w Jabłonkowie i Cieszynie, a także karwińskie kopalnie węgla kamiennego itp. Zadaniem wywiadu było ustalenie wszystkich zakładów przemysłowych o profilu zbrojeniowym, rodzaju ich produkcji, ilości i miejsca wysyłania części uzbrojenia, liczby kolejowych i drogowych transportów wojskowych z uwzględnieniem rodzaju przewożonego sprzętu i wyposażenia wojskowego oraz rodzaju i liczebności niemieckich oddziałów wojskowych stacjonujących na danym terenie i ich uzbrojenia, a także liczebności oraz uzbrojenia sił politycznych i paramilitarnych.

Trzon tej siatki stanowili nauczyciele, którzy już w okresie międzywojennym byli przywódcami polskiego życia społeczno-politycznego na Zaolziu. To, że zostali przez okupantów hitlerowskich pozbawieni możliwości wykonywania zawodu i skierowani do pracy fizycznej, co miało ich poniżyć w oczach otoczenia, odniosło odwrotny skutek i jeszcze bardziej zbliżyło ich do społeczeństwa. Nic więc dziwnego, że – zwłaszcza w pierwszym okresie okupacji – zwracano się do nich o radę, np. jaką postawę zająć wobec okupanta. Te kontakty pozwalały jednocześnie na pozyskiwanie informacji o charakterze wywiadowczym i to często bez wiedzy osoby informującej. Okupant był jednak świadom roli, jaką w polskim ruchu oporu odgrywała i mogła jeszcze odegrać inteligencja. Na wiosnę 1940 zostały przeprowadzone masowe aresztowania pod kryptonimem „Intelligenzaktion”, które w dużej mierze zdeorganizowały sieć wywiadowczą ZWZ, w tym również na Zaolziu. Wielu tamtejszych aktywnych działaczy trafiło wówczas do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Aresztowania te zwróciły uwagę kierownictwa ZWZ na konieczność zaostrożenia rygorów konspiracyjnych. Nakazano powszechne wprowadzenie pseudonimów i ograniczenie do

niezbędnego minimum kontaktów bezpośrednich. Materiały przekazywano teraz wyłącznie przez łączniczki, lub na określone hasła i w określonych terminach. Lokale kontaktowe usytuowano w powszechnie dostępnych miejscach, które nie zwracały uwagi otoczenia, takich jak sklepy, restauracje, apteki, a nawet konfesjonał jabłonkowskiego kościoła, którego wikary – ks. Józef Adamecki - należał do grona organizatorów siatki. Instalowano też w lokalach kontaktowych przemysłne skrytki do przechowywania materiałów wywiadowczych, których gestapo nie odnajdywało nawet w czasie aresztowań, co niejednokrotnie - z braku materiałów dowodowych - ratowało aresztowanym życie.

Kiedy kolejne masowe aresztowania - w grudniu 1940 - spowodowały rozbitcie struktur Okręgu Śląskiego ZWZ, nowym szefem Oddziału II (wywiadu) został kpt. Antoni Siemiginowski „Jacek” (później Wiktor), jego zastępcą zaolziańcin, por. inż. Karol Emeryk Błaszczak „Lido”, zaś szefem wywiadu w podinspektoracie cieszyńskim Jan Margiciok „August”. Ten ostatni wiosną 1941 przeniósł swą działalność na Zaolzie do Orłowej, gdzie razem z dwoma swoimi współpracownikami – Leopoldem Hańczkiem „Tadkiem” i Teofilem Witą „Waligórą” występował oficjalnie jako agenci towarzystwa ubezpieczeniowego „Silesia-Versicherungs Gesellschaft”, co doskonale maskowało ich codzienne wyjazdy w teren. W wyniku wcześniejszych aresztowań budowanie sieci wywiadowczej musieli rozpocząć od podstaw. Pod koniec r. 1941 objęli swoim działaniem nie tylko powiat cieszyński z Zaolziem włącznie, ale również inspektorat rybnicki, łącznie z opolszczyzną

Doskonale zorganizowana sieć wywiadowcza „Augusta”, funkcjonowała sprawnie przez prawie dwa lata. Jej członkowie dostarczali nie tylko zestawienia liczbowe, ale i różne plany oraz rysunki konstrukcyjne, często z pieczętkami „g©zzzz©zeheim” (tajne) i „streng geheim” (ściśle tajne). Siatka została rozbita na skutek zdrady jednego z zaufanych współpracowników. W styczniu 1943 aresztowano Margicioka i Hańczka, w okresie kilku następnych miesięcy ponad 100 kolejnych osób. Poddawano ich bestialskim torturom. Sam Margiciok, po wielu takich „przesłuchaniach” został w listopadzie 1943 skazany przez niemiecki sąd doraźny na karę śmierci i

rozstrzelany w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Znacznie więcej szczęścia mieli członkowie – również zaolziańskiej – siatki

„Lido”

którą w marcu 1941 zorganizował i aż do końca wojny prowadził, wspomniany już wcześniej inż. Karol Emeryk Błaszczyk z Bogumina.

Ten przedwojenny, aktywny działacz Związku Harcerstwa Polskiego oraz Macierzy Szkolnej na Zaolziu, był absolwentem Wyższej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Od chwili wybuchu wojny aktywnie uczestniczył w polskim ruchu oporu. Był członkiem organizacji opartej na byłych działaczach starszyny harcerskiej, działającej początkowo pod nazwą Tajna Organizacja Bojowa „Kościuszk”, która pod koniec r. 1939 weszła w skład cieszyńskiego członu założonej w Krakowie Organizacji Orła Białego. Kiedy pod koniec r. 1940 rozpoczęły się na Zaolziu kolejne już, masowe aresztowania ludności polskiej, inż. Błaszczyk przeniósł się na Górny Śląsk. Pracował jako inżynier w prywatnym, niemieckim biurze projektowym dla przemysłu górniczego i hutniczego w Katowicach, gdzie - na początku r. 1941 - rozpoczął działalność konspiracyjną.

Został zastępcą kpt. Antoniego Siemiginowskiego „Jacka”, szefa Oddziału II (wywiadu) przy sztabie Okręgu Śląskiego ZWZ. Dostał za zadanie zorganizowanie samodzielnej, wydzielonej organizacji wywiadowczej Okręgu, działającej na terenie Górnego Śląska i Ziemi Cieszyńskiej, z nieograniczonym zasięgiem terytorialnym w głąb Trzeciej Rzeszy.

Zadania siatki wywiadu „Lido” – jak pisze inż. Oswald Guziur, autor tej części książki - pokrywały się częściowo z zadaniami komórek wywiadowczych istniejących przy inspektoratach ZWZ-AK, lecz uzyskiwane dane pozwalały na porównywanie informacji z obu źródeł i osiąganie dużej wiarygodności. W organizowaniu siatki Błaszczyk opierał się przede wszystkim na kolegach ze studiów w Wyższej Szkole Przemysłowej w Bielsku, przez co pozyskiwał ludzi nie tylko zaufanych, ale i obeznanych z techniką. Było to w ich działalności wywiadowczej nad wyraz przydatne.

Wywiad „Lido” dzielił się na kilkusobowe grupy nazywane według pseudonimów ich

szefów, siatki Kruka, Nobody, Brygida, Joachim, Cygan, Tur oraz Marian.

Najbliższym współpracownikiem Błaszczyka był jego przyjaciel, kolega ze studiów w Bielsku Jan Kohót „Kruk”, urodzony w Łyżbicach koło Trzyńca, który był tak zorientowany w całości organizacji, że na wypadek wpadki Błaszczyka mógł przejąć jej kierownictwo. Do jego siatki należeli Jan, Józef i Helena Łabojowie z Jabłonkowa, Jan Łysek z Łomnej Dolnej i Jan Osiecki „Ostoja” z Górnego Śląska.

Wszyscy oni z narażeniem życia zdobywali i poprzez centralę w Warszawie dostarczali aliancom informacje niezwykle ważne dla celów wojskowych. Przykładowo - Jan Łaboj „Hilda” (później „DO 5”), wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec w niedługim czasie zdołał się zatrudnić w czołowych niemieckich zakładach lotniczych, gdzie pracowano nad nowymi rodzajami napędów samolotów. Zdobył i przekazał wywiadowi rysunek całego silnika odrzutowego z opisem jego funkcji oraz rysunki wykonawcze jego zasadniczych części. Na żądanie Londynu zdobył też i przekazał analizę chemiczną paliwa stosowanego do tych silników oraz wyniki próbnych lotów nowego Messerschmitta, dane dotyczące produkowanych w Dessau samolotów bombowych Ju-288 z silnikami o mocy 2x3000 KM oraz plany rozmieszczenia zakładów lotniczych w Dessau, z których jednak alianci nie skorzystali, niszcząc w nalocie bombowym całe miasto. Młodszy z braci Łabojów - Józef („Ewa”) zdobył kopię oryginalnego planu niemieckiej obrony przeciwlotniczej górnos Śląskiego okręgu przemysłowego, z naniesionymi stanowiskami artylerii przeciwlotniczej i ich siłą dla całego okręgu. Łączniczką była ich siostra Helena Łaboj „Halina”. Bliski współpracownik „Kruka” Józef Łysek prowadził działalność wywiadowczą odnośnie produkcji zbrojeniowej huty trzynieckiej, natomiast Jan Osiecki „Ostoja” działał na terenie Gliwic.

Szefem siatki „Nobody” był brat Karola – Kurt Błaszczyk również absolwent Wyższej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. W czasie okupacji pracował jako konstruktor w bytomskiej filii Schüttermann Kremer und Baum, zajmującej się opracowywaniem projektów budowy i rozbudowy zakładów i produkcji paliw syntetycznych w Rzeszy. Razem z „Krukiem” należał do grona tych, którzy wykonywali szkice

i rysunki oraz kopie do raportów przekazywanych do Oddziału II Okręgu Śląskiego. Zawsze bowiem wysyłano kopie, oryginały zachowując aż do potwierdzenia odbioru meldunku. Do siatki „Nobody” należał też ojciec obu Błaszczyków Karol pseud. „Baca”, urodzony w Karpętnej koło Trzyńca, który przekazywał dane na temat produkcji wojennej na Śląsku Cieszyńskim. Zaolzianką była też łączniczka Ludmiła Chmiel, która współpracowała z siatkami „Nobody” i „Brygida”.

Siatka Jana Muchy „Brygida” działała bezpośrednio na Zaolziu w powiecie frysztackim, a jej członkami byli sami zaolzianie: Leon Bielecki „Toro”, Józef Kunz „Pepik”, Rudolf Łęczyński „Leszczyński”, Paweł Gawlik „Pawlik” oraz karwiniak „Kowal” (nazwisko nieznane). Zajmowali się wywiadem gospodarczo-wojskowym na terenie powiatu frysztackiego oraz wywiadem personalnym dotyczącym policji, gestapo i członków NSDAP.

Również w siatce „Joachim” przeważali zaolzianie. Kierujący nią Alojzy Kalisch urodził się w Szonychlu koło Bogumina. Pracował w dużych zakładach energetycznych w Zdieszowicach. z wytwórnią benzyny syntetycznej. W Boguminie urodzili się też inni członkowie tej siatki Rudolf Małysz oraz Józef i Jan Kalischowie. Siatka dostarczyła wielu cennych danych dotyczących zarówno zdieszowickich zakładów, jak i Rurowni Hahn, Fabryki drutu i Rafinerii w Boguminie oraz Zakładów Kauczuku Syntetycznego w Ostrawie, które posłużyły głównie jako informacje do przeprowadzenia bombardowań tych obiektów.

Głównymi postaciami siatki „Cygan”, byli Rudolf Turoń – urodzony w Ostrawie i Karol Studencki „Kordzik” z Żywca, koledzy Błaszczyka z Wyższej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Dostarczali materiałów na temat produkcji silników okrętowych w hucie „Zgoda” oraz informacji o charakterze gospodarczym i politycznym ze Śląska Cieszyńskiego.

Siatka „Tur” składała się wyłącznie z obywateli Rzeszy. Siatkę „Marian” prowadził jeden z najbliższych współpracowników Karola Błaszczyka, Paweł Scholtyssek. Wywiad „Lido”-pomimo wielu zagrożeń - przetrwał do końca wojny. Po nastaniu powojennych rządów komunistycznych, szef tego wywiadu Karol Błaszczyk - jako członek AK - został w r. 1946 skazany przez Okręgowy Sąd Wojskowy w Katowicach na 6 lat więzienia za nie ujawnienie

się wobec władz bezpieczeństwa. Po udanej ucieczce osiadł w Kanadzie.

I takie losy dzieliło wielu zaolzian.

„Stragan” w Wiedniu

był jedną z trzech grup terenowych referatu Zachód w wywiadzie dalekiego zasięgu KG AK, grupą WO1 Południe, która obejmowała swym zasięgiem południowe obszary Rzeszy od Renu aż po Słowację włącznie.

Wywiad polski na terenie Austrii, istniał co najmniej od lat trzydziestych XX wieku. Jego czołową postacią był przed II wojną światową urodzony w Krakowie syn dyrektora tamtejszej policji austriackiej, polski patriota dr Karol Bernard Artur Ritter de Englisch-Payne. Po wybuchu II wojny światowej próby zorganizowania wywiadu AK w Wiedniu podjął się w r. 1940 wspomniany już wcześniej kpt. Antoni Siemiginowski. Kiedy jednak został spalony i musiał opuścić Wiedeń, przekazał kierownictwo wywiadu w tym mieście zaolzianinowi Władysławowi Gojniczkowi, który wraz z Englischem - „Tatrzańskim”, zaczął tam tworzyć trzon organizującej się siatki wywiadowczej.

Z rozkazu szefa wywiadu KG ZWZ kierownictwo tego obszaru objął por. Karol Trojanowski - „Radwan”, „Rokita”, również urodzony na Zaolziu. Za pośrednictwem przypadkowo spotkanej w Wiedniu, znanej sobie sprzed wojny, Ewy Mrózek poznał on jej brata Jana Mrózka z Wędryni, który odznaczał się fenomenalną pamięcią i doskonale władał językiem niemieckim, co go doskonale kwalifikowało do pracy w wywiadzie. Mieszkanie, które razem z siostrą wynajmował w Wiedniu, stało się później zakonspirowanym centrum siatki wiedeńskiego wywiadu.

Ewa przebywała w Wiedniu od roku 1940. Wyjechała tam, by uniknąć wywozu na roboty do Niemiec. Dzięki Gojniczkowi, którego znała sprzed wojny, udało jej się zdobyć wspomniane już mieszkanie oraz pracę. Pracowała w fabryce pomp i silników. Jej dyrektorem był wuj również zaolzianina Bogusława Sikor y inż. Molin, który po studiach w Wiedniu przyjął obywatelstwo austriackie, a po pewnym czasie wstąpił nawet do partii hitlerowskiej. Dzięki Sikorze w firmie jego wuja Garvenswerke znalazło zatrudnienie kilkunastu zaolzian, a wśród nich Gojniczek, zaangażowany już w tym czasie w pracę

wywiadowczą i mieszkającą z Ewą Mrózek Milada Myrdaczówna z Suchej Górnej, która również zaangażowała się w tę pracę.

Kiedy Trojanowski został w sierpniu 1942 mianowany szefem „Straganu” w Warszawie, kierownictwo grupy wiedeńskiej przejął Mrózek, posługujący się pseudonimami „Jan”, „Jaś” i „Iwan Bielyk”, a jego zastępcą został Gojniczek. Poszczególne części obszaru działania grupy wiedeńskiej oznaczono kryptonimami: Austria – P1, Bawaria – P3, Protektorat Czech i Moraw P5, Słowacja P7, Saksonia P9, Górny Śląsk – S1, S5, S9, Zaolzie – S3, Brunszwik – U2, Hanower – U6. Poszczególni agenci nosili oznaczenia stosowne do tych kryptonimów. Jeżeli P1 oznaczało Austrię, to było to również oznaczenie szefa tego obszaru, w tym przypadku Jana Mrózka. Jego bezpośredni podwładni nosili oznaczenia P11, P12 itd. Podwładni agenta P11 nosili oznaczenia P111, P112 itd. Wszelka korespondencja sygnowana była tymi oznaczeniami. Łączność utrzymywana była przez kurierów, nad którymi sprawował pieczę Gojniczek, zaś na wypadek jego nieobecności punktem kontaktowym było mieszkanie obywatela Rzeszy Michała Gotówki, który prowadził w Wiedniu zakład krawiecki. Dostarczane przez kurierów materiały były przez Mrózka, często przy pomocy Gojniczka sprawdzane, porządkowane i przepisywane na maszynie i dopiero potem przesyłane przez kurierów do centrali w Warszawie. Jednym z kurierów, którego z Gojniczkiem zapoznał Trojanowski, był Zygmunt Lankosz, z rejencji katowickiej, który później odegrał tragiczną rolę w dekonspiracji siatki.

Nie sposób w tym krótkim omówieniu wymienić wszystkie nazwiska i wszystkie akcje zaolziańskich współpracowników wywiadu AK w Wiedniu, które opisuje inż. Oswald Guziur. Jednym z głównych źródeł, z których korzystał on w swej pracy nad udziałem zaolzian w wiedeńskim „Straganie” były hitlerowskie akty oskarżenia przeciwko aresztowanemu w marcu 1943 jej kierownictwu i członkom, zadenuncjowanym przez Lankosza po jego wpadce podczas podróży kurierskiej na trasie z Wiednia do Warszawy.

Straty poniesione przez wiedeński „Stragan” były ogromne. Aresztowanych zostało około 100 osób, w tym w pierwszej kolejności znani Lankoszowi osobiście przywódcy siatki Mrózek i Gojniczek. Kilkadziesiąt osób spośród

aresztowanych straciło życie. Konsekwencje tej denuncjacji sięgnęły daleko poza Wiedeń. Jedną z osób rozstrzelanych w tym kontekście w Auschwitz była przedwojenna działaczka ruchu kobiecego na Zaolziu Anna Rucka, w czasie okupacji członkini ZWZ-AK, której syn Stanisław (powieszony w publicznej zbiorowej egzekucji w Nawsiu w lutym 44) współpracował z wywiadem i w której mieszkaniu przywódcy wiedeńskiej siatki spotykali się często ze swoimi miejscowymi współpracownikami.

Po denuncjacji siatka została kompletnie rozbita. Oceną jej dorobku niech będzie, przytoczony przez Oswalda Guziura fragment raportu szefa katowickiego gestapo Thümlera do szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, w którym czytamy m.in.: „Należy stwierdzić, że opisywana organizacja szpiegowska objęła swoim działaniem prawie wszystkie zakłady zbrojeniowe i ważne ze względów gospodarczych na przydzielonym terenie. Mimo ciągłego, dokonywanego na bieżąco szkolenia pracowników kontrwywiadu nie udało się ani w jednym przypadku wykryć działalności szpiegowskiej tej organizacji. Fakt, że w wielu zakładach Polacy zajmowali eksponowane stanowiska powodował, że byli w stanie dostarczać szczególnie cennych informacji, wzbogacających efekty działalności szpiegowskiej”.

Jednym z tych, którzy pomimo wpadki i osadzenia przez gestapo w więzieniu w Margarethen przeżyli wojnę i osobiście zdali świadectwo tamtych dni był, pochodzący również z Zaolzia Władysław Babiński, bliski współpracownik Gojniczka i Mrózka, który nie tylko dostarczał wywiadowi danych o charakterze wojskowym z portów nad Dunajem, ale i zajmował się umieszczaniem bomb na przewożących materiały wojskowe barkach, powodując ich zniszczenie. Z więzienia w Margarethen udało mu się uciec z ukrytym na piersiach aktem oskarżenia, 5 dni przed wyznaczonym terminem rozprawy, podczas której został zaocznie skazany na karę śmierci. W cywilnym przebraniu dojechał do Ostrawy, gdzie - postrzelony - znów wpadł w ręce gestapo. Został ponownie przetransportowany do Wiednia. Tam z wysoką gorączką trafił do więziennego szpitala, w którym doczekał się końca wojny. Nie doczekali jej pozostali członkowie „Straganu”, których przemieszczono do zamku Stein, gdzie – ok. 300 cieszących się już wolnością więźniów –

samowolnie rozstrzelali funkcjonariusze oddziału Waffen SS, dokonując straszliwej masakry na więziennym podwórzu. Według dokumentu wystawionego na wniosek Ewy Mrózek 15 grudnia 1945 przez dyrekcję więzienia w Margarethen w Wiedniu „więzienie to opuścili w dniu 5 kwietnia 1945 następujący więźniowie skazani za zdradę stanu i szpiegostwo i skierowani do Stein an der Donau: Ożana Gustaw, Mrózek Jan, Huczyński Józef, Milata Robert, Lach Eugen, Gojniczek Władysław, Zwasta Rudolf, Szotkowski Franciszek, Cieńciała Adam, Plackowski Franciszek, prof. Ritter von Englisch, Freudenreich Wilhelm, Śliż Józef, Chortulański Władysław, Racznas Eugeniusz, Kiślański Tadeusz, Pol Edward, Blecha Rudolf”. Wszyscy wymienieni należeli do Straganu i zginęli w Stein z wyjątkiem Edwarda Pola z Litwy, któremu udało się zbiec z transportu. Babiński natomiast, po podleczeniu się w Wiedniu, wrócił w lipcu 1945 do Cieszyna, gdzie został natychmiast aresztowany pod sfigowanym zarzutem... udziału w zamachu na dwóch generałów radzieckich oraz wysadzenia pociągu wojskowego w Krakowie, czego oczywiście nie mógł dokonać, gdyż przebywał w tym czasie w Wiedniu.

Nieco lepiej niż z mężczyznami obszedł się los z kobietami ze Straganu. Cztery z nich - Maria Magnusek, Milada Myrdaczówna, Zofia Kubuško i Władysława Maciesza - również z wyrokami kary śmierci - przebywały w więzieniu w Margarethen. Doczekały tam końca wojny i mogły po niej dać świadectwo wojennych zmagania Straganu.

W kontekście „przeprosin” premiera Paroubka wobec zaolziańskich Polaków, „wszystkich osób, byłych obywateli czechosłowackich, które w czasie II wojny światowej pozostały wierne Republice Czechosłowackiej i brały czynny udział w walce o jej wyzwolenie lub były ofiarami terronu nazistowskiego”, postawione zostało na wstępie niniejszego opracowania pytanie „kto za Olzą walczył w czasie okupacji?”. Spróbujmy się w odpowiedzi posłużyć jeszcze jednym przykładem wojennych zmagania zaolzian.

Jedną z zasłużonych działaczek Straganu, której – prawdopodobnie z racji dobrej znajomości języka czeskiego - powierzono działalność wywiadowczą na terenie Protektoratu Czech i Moraw, była Maria Magnusek - „Mica” z Trzyńca. Była córką siostry matki Ewy i Jana

Mrózków, pochodzącej z patriotycznej polskiej rodziny Górów z Wędryni i czeskiego majstra z huty trzynieckiej Karla Magnuska. Po ukończeniu czeskiego gimnazjum pracowała jako nauczycielka na Śląsku Opawskim, a później w niemieckiej szkole w Boguminie. W r. 1940 udała się do Wiednia, gdzie została zatrudniona we wspomnianej już firmie Garvenswerke. Uczęszczała tam na kursy angielskiego i rosyjskiego i była przez Mrózka wprowadzana w tajniki pracy wywiadowczej. W związku z tym, że wykazywała przydatność do tej pracy została w sierpniu 1942 wysłana do Warszawy, tam zaprzysiężona i mianowana szefem wywiadu na Protektorat. Największe jej osiągnięcia nie są jednak związane z Protektoratem, a z ujawnieniem tajemnic najnowocześniejszej broni Wehrmachtu, m.in. rakiet V-1 i V-2 oraz bazy technicznej i wyrzutni tych rakiet w Peenemünde. Uzyskane przez nią od jej wywiadowców informacje na ten temat były tak rewelacyjne, że Jan Mrózek w grudniu 1942 osobiście zawiózł ten meldunek do Warszawy. Anglicy, podobnie jak w r. 1936, kiedy polski wywiad dostarczył im wiadomości na temat rozpoczęcia budowy tego potężnego kompleksu zbrojeniowego, czy w r. 1939, kiedy złożono na ten temat raport w ambasadzie brytyjskiej w Oslo i tym razem nie dali temu meldunkowi wiary, tracąc czas niezbędny do działania. Potraktowali te meldunki poważnie dopiero po przeprowadzeniu rozpoznania lotniczego i w nocy z 17 na 18 sierpnia 1943 dokonali nalotu bombowego, który całkowicie zniszczył tę bazę.

Po wojnie Maria Magnusek zaczęła studiować medycynę na Uniwersytecie Masaryka w Brnie na Morawach. W r. 1948, jako były członek polskiego wywiadu AK, została jednak usunięta z tej uczelni i pozbawiona prawa studiowania w jakiegokolwiek szkole wyższej w Czechosłowacji. W związku z tym wyemigrowała do Francji. W r. 1990 niespodziewanie otrzymała z Pragi zawiadomienie, że jej wykluczenie z uczelni było bezprawne, a Uniwersytet Masaryka w Brnie nadał jej tytuł doktora honoris causa i zaprasza ją na wręczenie dyplomu. Za namową męża zdecydowała się wziąć udział w tej uroczystości.

Relacjonując to wydarzenie – Oswald Guziur napisał:

„Można by dociekać, dlaczego doszło do nadania tego doktoratu na Wydziale Medycznym osobie, która studiów medycznych nigdy nie

ukończyła. Nie było bowiem zwyczajem, aby każdego relegowanego w owych czasach studenta obdarzać najwyższym tytułem honorowym jakim uczelnia dysponuje. Maria zrozumiała intencję tej deklaracji i dlatego – jak pisze do autora niniejszej relacji – **przypięła na tę okazję wszystkie odznaczenia Armii Krajowej, w tym Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, aby nie było wątpliwości kim jest naprawdę** (podkreślenie – A.S.).

Na tym jednak się nie zakończyło. W kwietniu 1992 r. została zaproszona do Tuluzy (Francja), gdzie przedstawiciel Czechosłowackiego Związku Bojowników (odpowiednik naszego ZBOWiD – przyp. A.S.) miał wręczyć jej medal pamiątkowy „Za věrnost

1939 – 1945” (Za wierność 1939-1945 - A.S.). Ponieważ medalu tego osobiście nie odebrała, został jej przesłany przez ambasadę w Paryżu. Z treści załączonej legitymacji się dowiedziała, że medal ten został jej nadany „**za zásluhy v boji za osvobození Československa**” (za zasługi w walce o wyzwolenie Czechosłowacji – tłum. A.S.). W ten sposób, po kilkudziesięciu latach (**ta uczestniczka polskiego ruchu oporu** – przyp. A.S.), dowiedziała się **wreszcie** o co walczyła”.

W świetle „przeprosin” Pana Premiera Paroubka nie trzeba tego chyba komentować.

Alicja Sęk

Do uczestników dyskusji na FKC z dn. 23. – 26.V.2006

W związku z dyskusją na wyżej wymienionym internetowym Forum Księstwo Cieszyńskie, której zapis otrzymaliśmy pocztą elektroniczną na początku czerwca br., ażeby rozwiać niektóre wątpliwości, pragniemy na wyraźne życzenie jej niektórych uczestników stwierdzić co następuje:

a/ **nie „infiltrujemy cieszyńskich forów”**, jak pisze „nugrud” (23.V. - godz.17:31); choć wiemy nawet, w której knajpie forumowicze spotykają się przy piwie;

b/ nie możemy się bezpośrednio włączyć w Waszą dyskusję, gdyż jak w innym miejscu zgodnie z prawdą sugeruje ten sam autor – nie jesteście na FKC zapraszani,

c/ na przestrzeni dwóch i pół roku, odkąd ukazuje się Zaolzie.org., otrzymaliśmy na elektroniczny adres redakcji od różnych osób wiele tekstów FKC (wcześniej również Czechy); za co im niniejszym szczerze dziękujemy;

d/ odnośnie „małego starcia z drugiej połowy r. 2004” – (post nugroda 23.V 2006, 16:40) – kładziemy je na karb ówczesnego niedoinformowania naszych oponentów;

e/ ad. d/, kiedy Wiślok1, wg naszego informatora, zasugerował kolegom „zawieszenie broni”, przeszliśmy nad tym faktem do porządku dziennego;

f/ jeśli chodzi o często powtarzaną sugestię Wiśloka1, tym razem z 26.V 2006, godz. 22:39 – dotyczącą naszych nazwisk, to pragniemy zwrócić

uwagę na fakt, że zarówno nazwisko Leśny, jak i Sęk należą w naszym kraju do dość powszechnie występujących, nigdy natomiast nie spotkaliśmy się z nazwiskiem Wiśloka1 -;))))), a swoją drogą wymyślone przez Wiśloka1 skojarzenie naszych dwóch nazwisk w parę „leśny sęk” trzeba uznać za dowcipne, choć dowcip powtarzany przez dwa lata staje się lekko nudnawy;

g/ postu fk5 z 26.05, 9:53 nie będziemy tu przytaczać (zainteresowani tą dyskusją mogą sprawdzić na swoim forum); co do odpowiedzi Wiśloka1: „A nie przyszło Ci do głowy, że...” stwierdzamy:

... Aluzju poniali! Ale absolutne pudło!!!

h/ odpowiedzią dla Czesiła, na zapytanie o dwa wymienione przez Niego nazwiska „niezłomnych obrońców polskości na Zaolziu”, niech będzie pierwsza zwrotka wiersza Pawła Kubisza zamieszczonego na początku niniejszego numeru. Domyślamy się na podstawie Pana postów, że w czasie „najbardziej chlubnej” działalności starszego z tych panów, Pana edukacja sięgała najwyżej przedszkola, więc trudno się dziwić pewnej niewiedzy. O konkretach – w razie zainteresowania - możemy podyskutować poprzez nasz adres poczty elektronicznej, zamieszczany w każdym numerze PBI-Z.

Z pozdrowieniami -

Jan Leśny i Alicja Sęk

„GDZIEŚMY OD WAS ODESZLI... ?”

To pytanie Marii Konopnickiej z jednego z jej wierszy lirycznych nasuwa się nieodparcie po przeczytaniu niżej cytowanego fragmentu przemówienia Michała Mackiewicza z Wilna¹, w świetle zamieszczonego na wstępie utworu Pawła Kubisza oraz tekstu „Kto za Olzą walczył w czasie okupacji.”.

Ocenę - czym różni się postawa naszych Rodaków na Litwie, którym też już za komuny odebrano prawo do czucia się Polakami, od tej która dziś cechuje wielu rdzennych mieszkańców Zaolzia - pozostawiamy naszym Czytelnikom.

W krytyce należy zaczynać od siebie. Nie poskąpimy jej pod adresem własnego podwórka w kolejnym numerze naszego PBI. Teraz jednak podsuwamy pod rozwagę Zaolzian (i nie tylko Zaolzian) wnioski, z ostatniego akapitu wspomnianego wystąpienia prezesa Związku Polaków na Litwie, który tak oto nakreślił zadania swego Związku:

„(wszelkie podkreślenia pochodzą od redakcji PBI) [...] Będziemy kontynuować swoją działalność w kierunku zaktywizowania i jednoczenia Polaków na Litwie. Niech nawet nam się zarzuca, że w swojej polskości jesteśmy zbyt uparci, w

dążeniu do jej zachowania i rozwoju **zbyt nieustępliwi**, ale jak wskazuje praktyka, **na razie nie może być inaczej. ALBOWIEM POD PIĘKNYM HASŁEM INTEGRACJI PO PROSTU SIĘ ZASYMILUJEMY**, stając się ludźmi bez narodowości, bez swej historii, kultury i języka, pozbawieni ojcowizny, bez korzeni i pamięci narodowej. Naszym zadaniem jest więc jednocześnie swych szeregów, i **przeciwstawianie** się temu zagrożeniu. Wierzę, że temu wyzwaniu sprostamy, gdyż głównym bogactwem na Wileńszczyźnie – tym najdalej na wschód wysuniętym przyczółku polskości – są ludzie: pracowici, **wiernie trwający na ziemi przodków w ojczystej mowie i wierze, bezgranicznie oddani** swej małej ojczyźnie i **polskości**. W tym kierunku będziemy działać na niwie oświaty, rozwoju kultury, **zachowania swej narodowej tożsamości poprzez żywe lekcje historii**, wychowanie młodego pokolenia w duchu patriotyzmu i czuwanie nad obroną swych praw. Obrane w poprzedniej kadencji kierunki działań będziemy więc konsekwentnie prowadzić, poszerzając i wypełniając je głębszą treścią. **TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG!**”

A jakie są zaolziańskie realia?

oprac. Jan Leśny

¹ *Nasz Dziennik*, 3-4 czerwca 2006, z rubryki - *Myśl jest bronią*: „W zachowaniu polskości pozostaniemy konsekwentni” – z rozmowy Czesławy Paczkowskiej z prezesem Związku Polaków na Litwie **Michałem Mackiewiczem** na XI Zjeździe ZPL w Wilnie.

Księstwo Cieszyńskie

- [Bomba!](#)

[czesil](#) 23.05.06, 15:35 [+ odpowiedz](#)

Zaozie.org

Piszą o nas!!!

www.zaolzie.org/zaolzie2006/200605/PBI200605.htm

--

»»» ludzi coraz więcej a człowieka coraz mniej »»»

- [Re: Bomba!](#)

[czesil](#) 23.05.06, 15:39 [+ odpowiedz](#)

JA im nic nie przesłałem!!

--

»»» ludzi coraz więcej a człowieka coraz mniej »»»

- [Re: Bomba!](#)

[alex.stela](#) 23.05.06, 16:14 [+ odpowiedz](#)

No, z tym Zaolzie.org mieliśmy kiedyś małe starcie (głównie Wiślok).

Pewnie

dlatego śledzą FKC z taką uwagą.

No ale nareszcie Twój tekst doczekał się publikacji. Gratulacje.

--

[Forum Śląsk Cieszyński](#)

- [Re: Bomba!](#)

[nugrud](#) 23.05.06, 16:40 [+ odpowiedz](#)

alex.stela napisał:

> No, z tym Zaolzie.org mieliśmy kiedyś małe starcie (głównie

Wiślok). Pewnie

> dlatego śledzą FKC z taką uwagą.

Musiało być ciekawie, poda ktoś linka?

--

Proud to be STELA :)

- [Re: Bomba!](#)

[alex.stela](#) 23.05.06, 16:49 [+ odpowiedz](#)

Najpierw było na forum Czechy i tu:

forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=15232&w=14980235&a=14980235

Potem reakcja biuletynu w tym numerze:

www.zaolzie.org/zaolziearchiwum/biuletynb/biuletyn20041123.htm#Wybory

a potem dyskusja jeszcze gdzieś się toczyła, ale już nie znalazłem...

--

[Forum Śląsk Cieszyński](#)

- [Re: Bomba!](#)

[nugrud](#) 23.05.06, 17:31 [+ odpowiedz](#)

Hehe, infiltrują fora cieszyńskie, na FKC trzeba mieć zaproszenie,

hmmm... ;)

--

Proud to be STELA :)

- [Re: Bomba!](#)
[czesil](#) 23.05.06, 19:44 [+ odpowiedz](#)

Fajne teksty:

- Re: Polakom na Zaolziu należy się twoje PRZEPRASZ
havranek5 30.07.04, 08:26 zarchiwizowany
Człowieku czego ty chcesz - przyczepiłeś się jak!!!! medzisz , nudzisz, i jesteś ogromnie upierdliwy - Nie będę się tłumaczył z tego co napisałem ponieważ - to zostało już powiedziane (napisane) wcześniej !!! Czy Ty czasami nie jesteś członkiem LPR-u albo jakiejś innej o zabarwieniu fundamentalnym partii ??? A może masz coś wspólnego z inkwizycją która prowadziła ludzi na stos żeby ich spalić żywcem ??? Może powinieneś poszukać gdzieś w drzewie genealogicznym takich konotacji ??? Rozmowa na forum z Toba jest gorsza od niszczącego nowotworu złośliwego !!!! Czy rodzina z Toba wytrzymuje ? Czy może już jesteś rozwodnikiem ? a jeśli nie to pewnie bedziesz Nie mam najmniejszej ochoty rozmawiać z Toba !!!!!!!!!!!
- Re: Panie inwizytorze Wisłok !!!!
havranek5 30.07.04, 22:44 zarchiwizowany

Czy znalazłeś już konotacje w drzewie genealogicznym dotyczące inkwizycji ???

Jesteś zalosnym dewiantem który "czepia się " słówek i ciasnych percepcyjnych komunikatów które nie mieszczą się w twojej głowie. Czy myślałeś może aby zaprzyjaźnić się z ekipą ZARKAWIEGO w Iraku - byłibyscie dobrymi kompanami. Co do przeprosin to raczej PRZEPROS swoich rodziców których nie słuchałeś kiedy uczyli Cię zasad dobrego wychowania i wielu innych rzeczy. Proponuję kupić kilka dobrych książek z dziedziny psychologii - może uda Ci się wrócić do normalności z chorego maniakalnego wizerunku który wydobywa się przez twoje posty jak śmiercionośny jad !!!!

- Re: zapraszam na forum Czeska Republika

havranek5 30.07.04, 20:10 zarchiwizowany

O kim właściwie myślisz ??? Kto miałby swoje faszystowskie poglądy szerzyć ???

Wisłok ??? Nie mam ochoty z nim rozmawiać - to jakiś nawiedzony inkwizytor !!!

--

*** ludzi coraz więcej a człowieka coraz mniej ***

- [Re: Bomba!](#)
[czesil](#) 23.05.06, 19:49 [+ odpowiedz](#)

Nawiedzony inkwizytor-już długo tak się nie śmiałem.

--

*** ludzi coraz więcej a człowieka coraz mniej ***

- [Re: Bomba!](#)
[nugrud](#) 23.05.06, 20:33 [+ odpowiedz](#)

Heh, niezłe... cały wątek jest niezłe zakręcony :)

A co do postawy tego niewinnego oskarżyciela: jest takie stare biblijne powiedzenie o drzazdze i belce w oku...

--

Proud to be STELA :)

- [Re: Bomba!](#)

wislok1 23.05.06, 21:00 **+ odpowiedz**

Havranek był niezły

--

[Księstwo Cieszyńskie](#)

- [Re: Bomba!](#)

czesil 23.05.06, 21:11 **+ odpowiedz**

Ciekawe co Havranek zbadał za ten cały czas.Może by go tak zaprosić?
Byłaby sranda.

,,inkwizytor nawiedzony,, ja nie mogę!!!

--

*** ludzi coraz więcej a człowieka coraz mniej ***

- [Re: Bomba!](#)

nugrud 23.05.06, 23:01 **+ odpowiedz**

Ciekawe tylko czy jeszcze odwiedza fora Gazety.pl, pewnie nie...
szkoda, mogło być ciekawie, nawet srandownie :P

--

Proud to be STELA :)

- [Re: Bomba!](#)

czesil 23.05.06, 23:14 **+ odpowiedz**

Posłałem mu zaproszenie ale czy adres aktualny?Zobaczymy z czym
przyjdzie!

,,inkwizytor nawiedzony,,

--

*** ludzi coraz więcej a człowieka coraz mniej ***

- [Re: Bomba!](#)

czesil 26.05.06, 22:45 **+ odpowiedz**

Tu trochę nie na temat ale też super wypowiedź.Nawet się
zastanawiałem czy to przypadkowo nie ten sam gość.

Wypowiedź kulturalnego zwolennika GW

wislok1 07.04.06, 11:43 + odpowiedz

Przeczytaj komentowany artykuł »

Autor: lol76

Data: 07.04.06, 11:40 + dodaj do ulubionych wątków

Nie patrz na cudze podworko gnoju tylko na swoje. Jezeli jakis tam
palant okrada to nie zanczy ze to jest ok!!! Jezeli czesi to robia to
znaczy ze sa zwyczajnymi lajzami takimi jak ty i reszta tych
zlodzieji, polakow!!! To nie zmaczy ze ty masz to tez robic. Widze ze
pojmujesz swiat w sposob typoway dla ciemnego polaczka. Jezeli ktos
cos tam robi tzn ze ty robiac to samo jestes usprawiedliwiony. Moze
zamiast tego wytez ten ciemny leb i sprobuj wymyslec cos czym
pomozesz ludziom na okolo... ty szmato, tylkos bys oszukiwal i
kradl!!! Ty biedny kombinmatorze z popsutymi zebami. Smierdzi ci z
geby.

--

*** ludzi coraz więcej a człowieka coraz mniej ***

- [Re: Bomba!](#)

[nugrud](#) 23.05.06, 16:19 [+ odpowiedz](#)

A o to link do tej naszej dyskusji z wieloma postami "o wątpliwym poziomie" ;)

forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=15232&w=40793815

--

Proud to be STELA :)

- [Re: Bomba!](#)

[lolo333](#) 23.05.06, 17:59 [+ odpowiedz](#)

no, przegłosujmy jeszcze w przyszłym roku za euro, to dopiero się dowiemy. ceny wszystkich paliw zostaną wyrównane, do których? wiadomo, do najdroższych. są kraje, gdzie rząd zabrania poswyżek, zarządza obniżką cen, jak to ma miejsce np. w Niemczech. w naszym chorym kraju, nie dopuszcza się konkurencji, co nawet kryminalistów mamy w rządzie.

- [Eeee...](#)

[nugrud](#) 23.05.06, 18:07 [+ odpowiedz](#)

ale o so si właściwie chozi? Zgłupiałem, wydawało mi się, że ten wątek traktuje o czymś innym niż paliwa, euro, etc. :S

--

Proud to be STELA :)

- [Re: Eeee...](#)

[wislok1](#) 23.05.06, 21:00 [+ odpowiedz](#)

Też nie kojarzę, to temat na inny wątek

--

[Księstwo Cieszyńskie](#)

- [Re: Eeee...](#)

[lolo333](#) 24.05.06, 05:55 [+ odpowiedz](#)

jasne, post należy do wątku gospod. tubylca, umieszczonego na forum "ślask cieszyński". przepraszam. jednak nie pije alkoholu! koniecznie jeszcze jedno nowe forum, a może dwa?

- [Eee tam](#)

[wislok1](#) 24.05.06, 09:24 [+ odpowiedz](#)

Po prostu załóż swój wątek i napisz, co chcesz przedyskutować, temat jest ciekawy

--

[Księstwo Cieszyńskie](#)

- [Re: Bomba!](#)

[czesil](#) 23.05.06, 19:51 [+ odpowiedz](#)

Fajne ale jazda!

Tak zabawnego dnia jeszcze nie miałem.

--

*** ludzi coraz więcej a człowieka coraz mniej ***

- [Re: Bomba!](#)

[czesil](#) 23.05.06, 21:03 [+ odpowiedz](#)

Ja nie wiem co sobie mam myśleć. Z jednej strony fakta historyczne które są jak dla mnie poprawne a z drugiej strony ataki na

współczesnych przedstawicieli takich jak Szymeczek Wantuła...Tego po prostu nie rozumiem.A wiem że tak wcale nie jest.Znam osobiście Szymeczka i śledzę życie zaolziańskie bardzo bacznie i dlatego nie potrafię zrozumieć te ataki.To przecież samobójstwo jest.Albo mają złych informatorów albo to jakaś ,,podszywka,,.Ja tam pare razy chciałem do nich pisać o sprostowanie ale zawsze rezygnowałem a teraz kiedy wiem że śledzą nasze fora to niech widzą i czytają że źle czynią w opinii nie tylko Zaolziaków. Czemu się nie włączają w dyskusję na dany temat? Od tego są właśnie takie fora.Przecież można by ominąć takie napięcia i jad jakie są tam lansowane. JA nie wiem czy mam się cieszyć czy płakać za pojawienie się mego przyczynku na ZAolzie.org kiedy czuję do was dwa przeciwstawne stanowiska. Proszę zrozumieć że nie można rozdrapywać stare rany! Należy patrzeć w innym kierunku w kierunku bezkonfliktowego współżycia obu narodów w jednoczącej się Europie. Zapraszam do dyskusji na ten temat oczywiście w ramach zachowania kultury osobistej.
Czesław

--
*** ludzi coraz więcej a człowieka coraz mniej ***

- [Re: Bomba!](#)
[nugrud](#) 23.05.06, 21:11 [+ odpowiedz](#)

Isto sie im zdo, że szykownij je spurokować ;)

—
Proud to be STELA :)

- [Re: Bomba!](#)
[fk5](#) 26.05.06, 09:53 [+ odpowiedz](#)

Ja bym sie tak nie cieszył, a raczej zaczął sie rozgladac wokol siebie. Obecność na lamach "Biuletynu" sprawi zapewne, że znajdziesz sie na celowniku czeskiej kontrrozwiadki...

- [Re: Bomba!](#)
[wislok1](#) 26.05.06, 11:45 [+ odpowiedz](#)
- A nie przyszło ci do głowy, że ...

--
[Księstwo Cieszyńskie](#)

- [Re: Bomba!](#)
[czesil](#) 26.05.06, 15:37 [+ odpowiedz](#)

Coś na tym jest!Ja tam właśnie mam takie mieszane uczucia.

--
*** ludzi coraz więcej a człowieka coraz mniej ***

- [Re: Bomba!](#)
[wislok1](#) 26.05.06, 22:39 [+ odpowiedz](#)

Leśny Sęk - dziwne, po co te pseudonimy ?

--
[Księstwo Cieszyńskie](#)